

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO — KURJER.

Skrzynka pocztowa № 93. — Telefon № 129

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Hultrowane”

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	—150

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Reklamskie — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.
prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach
5 kop.

Numer pojedynczy
5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał IV 1909 roku.

Do Wielkiego Hultrowanego Kalendarza „Kurjera Litewskiego”

na rok 1910

nadesłały ogłoszenia następujące firmy:

Z WARSZAWY:

Wesoły Rodzinny. Redakcja.
Pis. Prydzyski. Tow. Akc. Fabr.
partum.
Euler i Horyn. Warsz. Biuro Ta-
nich podróży.
Kujawski St. Turczynowicz, A.
Ponikowski i S-ka. Biuro Me-
l-joracji Rolaych.

Woroniecki F. Zakład zegarm-
strzowski.
Brun Krzysztof. Konserwatory J.
Week’a.
Fejst Aleksander. Fabryka szczo-
tek i pedził.
Warszawska Spółka myślowa.
Skład broni

Krause J. A. Fabryka lakierów i
farb.
Mankiewicz W. Fabryka i ma-
gazyń wyrob. brylant, złot.
i srebrnych.
Baliński Ludw. Zakład blachar-
sko-architektoniczny.

Z KRAKOWA:

Hotel Pollera.

(D. c. n.)

Cena ogłoszeń w kalendarzu „Kurjera Litewskiego”:

Przed tekstem cała strona 30 rb.	Po tekście cała strona 25 rb.	W tekście cała strona 50 rb.
pół strony 15 rb.	pół strony 12½ rb.	pół strony 25 rb.

UWAGA. Wszystkie firmy, ogłaszające się w Kalendarzu „Kurjera Litewskiego” na rok 1910 będą pomieszczone bezpłatnie w Dziale Reklamowym p. n. „Gdzie kupować?”
Dział ten będzie ułożony alfabetycznie z tytułkami oddzielnych gałęzi handlu i przemysłu.
W ten sposób nabywca łatwo odnajdzie przedmioty mu potrzebne, a sprzedający osiągnie tę korzyść, że Firma jego będzie powtórnie drukowaną. Przy nazwie Firmy oznaczoną będzie stronica, zwracająca uwagę na szczegółowe ogłoszenie.

Wydawnictwo Wielk. Hult. Kalendarza „Kurjera Litewskiego”.

Teatr Polski. W sobotę 12 września 1909 r.

W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Ostatnie przedstawienie operetki

„Żołnierze Ludwika XIII”

operetka.

W niedzielę i poniedziałek przedstawień nie będzie.

Cyrk A. Devigné.

Dzisiaj przedziwnie wspaniałe uro-
czyste przedstawienie z udziałem
wszechświatowo znanych artystów.
Jeżeli owi i amazeonki. Początek o godz. 8 i pół wieczorem. — Szczegóły w afiszach.

OGRÓD BOTANICZNY.

SALA KONCERTOWA

DZIS

Wspaniały atrakcyjny program.

Masa nowości.

Nienastający koncert do 4 g. w nocy.

Dzisiaj wielkie przedstawienie galowe.

Masa nowości.

Od 9-20 pp. na pięknej werandzie obia-
dy, podczas których i wieczorem od 8-1
w nocy gra rumuńska orkiestra Stefanesco

Szkoła 4-o kl. Kowieńska

Mała Wileńska № 14.

Odbiera się w dalszym ciągu przyjmowanie uczniów do klas: przygo-
tawczej, I i II Kowieńskiej 4-o klasowej szkoły z programem rządowych
gimnazjów rady stanu W. W. Olifirenko, b. inspektora-kierowni-
ka Wejwierskiego Seminarjum Nauczycielskiego. 3-1-3574

Dla pracodawców i pracowników.

Zawiadamiamy osoby interesowane, że wprowadziliśmy w „Kur-
jerze Litewskim” po cenie niższej nową rubrykę ogłoszeń:

POSADY I PRACE

(poszukiwane i zaoferowane).

Cenę trzykrotną takiego ogłoszenia, nadesłanego tylko
bezpośrednio do Administracji „Kurjera Litewskiego” i zawiera-
jącego do 20 słów każdorazowo, oznaczamy na 1 rubla.

Ofiarujących pracę lub posadę prosimy jednocześnie z na-
desłaniem ogłoszenia o podanie swoich warunków, poszukujących
zaś pracy o kopie świadectw dla przedstawiania pracodawcom.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”.

Ś. + P.

EDMUND

KIJAKOWSKI

Po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu d. 10-go
września o godz. 10 rano, opatrzony Św. Sakramentami.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę 12-go o godz. 10-iej
rano w kościele św. Piotra i Pawła. Ekspozycja w sobotę 12-go
o godz. 4-iej po poł. z domu № 30 na Antokolu na dworzec ko-
lejowy. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 14-go w grobach ro-
dzinnych w m. Kijakowie. O czym zawiadamiają krewnych
i znajomych w głębokim smutku pogrążona żona, dzieci, brat
i wnukowie.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. ac

Listy z Warszawy.

(Od stałego korespondenta „Kurjera Lit.”).

Warszawa, d. 18 września 1909 r.

W jednym z poprzednich listów
moich starałem się zobrażować bar-
dzo pomyślny na ogół rozwój licznych
związków zawodowych, których na-
liczyć już można w Królestwie kil-
kadziesiąt, a które stanowiąc zrzesze-
nia klasy robotniczej i rzemieślni-
czej z jednej strony wpływają na
podniesienie jej materialne i moral-
ne, z drugiej znowu strony są one
tą drogą, na której najłatwiej posu-
wa się ku rozwinięciu tak zwana
kwestia robotnicza.

Jakże ona dziś stoi u nas, ta
sprawa robotnicza, która zespoli-
szy się z ruchem politycznym lat
ostatnich stanowiła oś, koło której
obracali się wszelkie partie, pro-
gramy walki, ta przyczyna kilko-
letniej naszej nędzy, ale jednocześnie
nie przyczyna przewartościowania
wielu dawnych pojęć i idei.

Zasadniczą cechą zmian, jakie
zaszły w tej dziedzinie życia w Kró-
lestwie, w ostatniej dobie, jest — uja-
wienie życia robotniczego.

Przed rewolucją robotnik nasz
fabryczny (a do pewnego stopnia
wszystko tu powiedziane stosować
się będzie i do robotnika wiejskiego,
rolnego), albo musiał być absolutnie
bierną jednostką, pracownikiem bez
względnych pretensji do jakiegokol-
wiek emancypacji, albo był — konspira-
torem. Nie mając absolutnie żadnej
organizacji, ani politycznej, ani spo-
łecznej, ani zawodowej — oddany był
na łup podziemnej agencji socjali-
stycznej, która miała w nim niesły-
chane podatny materiał rewolu-
cyjny.

Podziemna prasa socjalistyczna
„Robotnik” i „Przedświt” w pierw-
szym rzędzie, przez lat blisko dwa-
dzieścia oddziaływały stopniowo, ale
skutecznie na umysł polskiego ro-
botnika. Pozbawiony możliwości so-
cjalnego życia, z racji stanu swego
uważany za „niebłagorodnego”
anarchistę — robotnik nasz posiadał
w jednym tylko, wyłącznym kierun-
ku — mianowicie — zasadniczo rewolu-
cyjnym, taką też odegrał on rolę
podczas tych paru lat zawieruchy.
Nie miał programu, nie miał rozse-
gregowanych pojęć, nie rozróżniał
swego od cudzego, przeszedł wszy-
stek radykalizm; miał tylko w sobie
nagromadzony ogień buntu, który
też wybuchł z nieokreśloną siłą.
Śpiewał: „nadejdzie wreszcie dzień
zapłaty”, uważał, że dzień taki na-
dziedzi — i pacył też on krwawo i bez-
względnie. Doszło do mordowania
fabrykantów, doszło do żądań, by
fabrykanci i dyrektorowie fabryk
usuwali się z warsztatów, które bez
nich rzecz prosta, iść by nie mo-
gły — doszło wreszcie do najsmutniej-
szej konsekwencji — bandytyzmu.
Zaczęło się wówczas wzajemne oskar-
żanie się robotników zarzucając fabry-
kantom, że ci nigdy nie myśleli o
podniesieniu ich umysłowym, mate-
rialnym i moralnym, burżuażja znowu
oskarżała robotników o najgorsze in-
stynkty, z którymi miała innej wal-
ki prócz terroru. I jedno i drugie

było, przyznajemy, nieco fałszywe,
prawdą zaś było to, że żadnej legal-
nej pracy nad robotnikiem komu-
kolwiek ani samemu robotnikowi wy-
konywać nie wolno było.

Dziś wolno — choć w części.

To też z nadzwyczajną szybko-
ścią powstało organizacyjne życie
robotnicze. Zorganizowały się na-
przód związki zawodowe, potem po-
wstały w ich łonie kasy wzajemnej
pomocy, dalej kooperatywy, a więc
przedewszystkiem sklepy spożywcze,
a potem już krok naprzód do koope-
ratyw wytwórczych. Na obecnej
wystawie częstochowskiej sędziowie
działu włóknistego przyznali medale
takim zrzeszeniom wytwórczym ro-
botników, a mianowicie: Pierwszemu
Trakciemu Związkowi Robotczemu,
w Łodzi, Tkalni udziałowej w Zgie-
rzcu i wreszcie Tkalni mechanicznej
Związku Robotników chrześcijan w
Zarzewie. Nagrody te są widomym
faktycznym dowodem, jak wielkie
od lat kilku postępy zrobił nasz ro-
botnik na polu swego uspołecznie-
nia, podniesienia swego poziomu pod
każdym względem, a nadewszystko,
jak wszedł na racjonalne drogi roz-
woju.

Już dziś nie pójdzie on na mano-
wo międzynarodowki i nihilizmu,
zaszczepionego nam od wschodu, nie
pójdzie dlatego, że związki i koope-
ratywy zespoła go z ziemią i społe-
czeństwem, gdy dotąd był on siero-
tą bezdomnym, któremu rzeczywi-
ście wszystko jedno było, gdzie
mógł bić i cierpieć i przez kogo
być wyzyskiwanym.

Taka zmiana socjalnego poło-
żenia robotnika polskiego, a nadewszyst-
ko takie, przez zmianę stosunków
organizacyjno-ekonomicznych, zso-
lidaryzowanie go z całością narodu,
niezwykle dodatnio wpłynęło na spo-
łeczeństwo robotniczej klasy do na-
rodu swego i jego spraw.

Dla takiego obrazowego zilustro-
wania panujących obecnie moral-
nych nastrojów wśród sery robotni-
czej, tak niedawno jeszcze obojęt-
nej na subtelniejsze wyczuwania,
przytoczę kilkanaście wierszy, jakie
znajduję w leżącym przedemną nu-
merze robotniczego pisma łódzkiego
„Jedność”, organu największego w
Królestwie robotniczego zjednocze-
nia tejże nazwy, liczącego około 10 tys.
członków, gazety bardzo dobrze przez
robotników prowadzonej; urywek ten
opisuje zorganizowane przez tychże
robotników przedstawienie scenicz-
nej przeróbki „Krzyżaków” Sienkie-
wicza:

„Krzyżacy! Sam tytuł ten sztuki
wystarczał, aby w ogrodzie naszym
zgromadzić tysiące ludzi; to jednak,
czego świadkami byliśmy, przeszło
wszelkie oczekiwania. Trzeba było
widzieć te tłumy robotników, któ-
rych teatr nasz, pomimo dość szeroko-
ści przestrzeni, ogarnąć nie mógł,
stojące w zbitej masie we wszyst-
kich przejściach w teatrze i poza
teatrem, trzeba było widzieć to mo-
rze głów ludzkich, zwróconych w
stronę sceny, z której się dźwięki
słów mistrzowskich, krzepiących
kwiaty dusz ludzkich, jak rosa.

Ścisł był i nie było już już chy-
ba miejsca, gdzieby kto mógł sta-
nąć, to też mimo dość długich in-
teraktów, stały te tłumy w przeci-
gu kilku godzin, nie opuszczając
ani na chwilę miejsca, w obawie,
że nie mogłyby go już z powrotem
odzyskać. To zachowanie się robo-
tniczej publiczności, stało się praw-
dziwą owacją tak dla autora, jak
dla idei walki z krzyżacką hydra-
germanizmu. Każdy świadek tej u-
roczystości scenicznej, pokrzepiony
został zachowaniem się i wytrwa-
łością tych tysięcy rzesz robo-
tniczych, jakże poważnych i, zda się
nieubowziętych. Oklaski tych tu-
mów były świadectwem gorących
uczuć patriotycznych, które w du-
szach robotników polskich nie wy-
gasły i nie wygasną nigdy.”

Tak pisze dziś organ robotników
łódzki. Organ warszawskich ro-
botników „Życie Robotnicze” w rów-
nie dodatnim charakterze jest pro-
wadzone.

Nie chcę bynajmniej twierdzić,
by sprawa robotnicza w Królestwie
była w stadium jakiegos idylliczne-
go nastroju. Bynajmniej. Ostatni
strejk murarzy i lokaut przedsię-
wziętych dowodzi walki zaciętej, choć
tylko zaznaczyć olbrzymi postęp o-
statnich kilku lat na dwóch dro-

gach: podniesienia bytu materialne-
go robotnika przez zrzeszenia ko-
operatywne i wielka zmiana
na lepsze w uspołecznieniu go i
zbliżeniu do całości jego ojczyzny.
Gustaw Olechnowski.

NIESPODZIANKA WYBORCZA.

Wybory do Rady Państwa w
Mińsku dały rezultat zgoła niespo-
dziewany. Kandydat Komitetu wy-
borczego, p. Kirjakow, na głosowa-
niu próbnym otrzymał mniejszość,
wobec czego obejrzano się za no-
wym kandydatem. Mimo wyraźnej
uchwały Komitetu wyborczego, po-
pieranej przez p. E. Woynilowicza
i jego grupę, wysunięto kandydaturę
ks. Hieronima Druckiego-Lubec-
kiego, b. posła do I-szej Dumy, któ-
ry też otrzymał podczas głosowania
dnia 10 bm. 150 głosów przeciwko
40, oddanych na p. Kirjakowa. Usi-
łnie przesyony o przyjęcie raz jeszcze
mandatu p. E. Woynilowicz katego-
rycznie odmówił.

Po zjeździe socjalistów niemieckich.

Socjal-demokracja niemiecka zaj-
muje w stosunkach europejskich
stanowisko wyjątkowe. Podczas gdy
wewnętrzne, partyjne sprawy socja-
listów francuskich, włoskich, an-
gielskich i innych budzą zaciekawe-
nie ograniczone, interesując przede-
wszystkiem opinie miejscową, lub
środowiską, przekonaniem stron-
nictw tym bliższe, na partię nie-
miecką zwrócona jest uwaga po-
wszechna.

A zdawałoby się, że powinno być
inaczej. Z pośród socjalistów eu-
ropejskich wpływ największy na
politykę kraju swego, a więc po-
średnio i na stosunki międzynaro-
dowe, posiadała niepartia niemiecka
lecz francuska (a ściślej mówiąc:
partie francuskiej). Tylko we Fran-
cji rząd jawnie liczył się z socjali-
stami, ubiegał się o ich głosy, czyni
przeróżne ustępstwa, dzieląc się z
poszczególnymi frakcjami władzą.
Poza tem również w Austrii, we
Włoszech, w Anglii socjaliści wy-
wierają wpływ na politykę odnos-
nych państw, mocniejszy, a bodaj
tylko widoczniejszy, niż w Niem-
czech.

Lecz właśnie ten fakt jest po-
czątkiem przyczyną ogólnego zaintere-
sowania, jakie budzi socjal-demo-
kracja niemiecka. Mały jej wpływ
wynika nie ze słabości, ale z tak-
tyki. Partia ta pod względem siły
nie tylko równie sobie niema wśród
stronnictw socjalistycznych, ale na-
leży do najpotężniejszych organiza-
cji społecznych w ogóle. Posiada
ona — jak wspominaliśmy przed kil-
ku dniami — przeszło 600,000 zareje-
strowanych i nadzwyczaj karzących
członków, a t. zw. sympatyków li-
czy na miliony (przy wyborach o-
statnich na kandydatów soc.-dem.
padło 3,000,000 głosów — liczba, ja-
ką żadne inne stronnictwo poszcze-
gólnie nie może). Rozporządza wre-
szcie olbrzymimi kapitałami i sto-
sunkami, rozgałęzionymi po całym
świecie.

Mimo to wszystko, w polityce
aktywnie prawie nie występuje.
Sprawia to sucha formalistyka i
doktrynizm. Zasada socjalistów
niemieckich jest stała opozycja prze-
ciw państwu „burżuazycznemu”, wy-
rzekanie się wszelkich z nim kom-
promisów. Spodziewają się nato-
miast, iż drogą ustawicznej, bez-
względnej krytyki, zyskiwać bę-
dą coraz więcej stronników, aż w
końcu zdołają w społeczeństwie
większość, co im da możność doko-
nania nagłego przewrotu w stosun-
kach społecznych. Rachuby te, po-
parte są przekonaniem, nie pozbaw-
ionym podstaw naukowych, że o-
becny ustrój kapitalistyczny wła-
śnie ewolucją dojść musi do bankru-
ctwa.

Przeciw taktyce tej i zasadom
od szeregu lat rósł protest. Zjawia-
li się ludzie, żądający ich rewizji.
„Rewizjonisci” owi skłonni są do
kompromisów z „burżuazją” i radzą
brać udział w polityce praktycznej.
Zdaniem ich, nowy ustrój wprowa-

dzony być nie może drogą nagłej
rewolucji, ale stopniowo, ewolucyj-
nie. Oczekiwać — powiadają — o-
statecznego bankructwa kapitalizmu,
nie ma zasady, skoro w miarę jego
rozkładu, można wprowadzać drobne,
ale korzystne dla proletariatu re-
formy.

Gdy jednak przed sześciu laty
na zjeździe dreźnieńskim owi zwo-
lennicy „ewolucji” socjalizmu odwa-
żyli się wypowiedzieć swe poglądy,
zagrożono im wydaleniem z partii.
Jako znikoma mniejszość, poddać
się wówczas musieli. Nie zaprzęsta-
li jednak zapatrywać swych rozpo-
wszechniać i na obecnym zjeździe
w Lipsku odnieśli po raz pierwszy
zwycięstwo.

Okazję do wystąpienia dała im
uchwalona w czerwcu r. b. przez
parlament berliński reforma nad-
państwa — przyczyna upadku Biliowa.
Projekt rządowy, w zasadzie dla
socjalistów dość sympatyczny, rady-
kalnie przekształcony został na roz-
kaz „junkrów”. Zwyciężyli oni, bo
doktrynizm nie pozwolił socjali-
stom poprzeć liberałów, których po-
lityka — jak brzmiało w jednym z
proponowanych wniosków — „była
bezsusanną zdradą sprawy robotni-
czej”.

Gdy jednak przedstawiciele pier-
wszego okręgu berlińskiego zapro-
ponowali obecnie uchwaleń zasady,
że frakcja palamentarna bada win-
na uważać wszelkie związki z libe-
rałami „za krawkę sztywardu z sa-
mej siebie” — wniosek ten upadł.
Spowodowało to burzę na szpal-
tach „Vorwärts’a”, ale protest nie-
przedzającego organu — samego
faktu zmienić już nie może. Odtąd
postawie socjalistycznej mają prawo
zawierać sojusze z stronnictwami
„burżuazycznymi”, a tem samem obo-
wiązani są brać czynny udział w
polityce. Nie wolno im poprzestać
na krytyce i stałej opozycji, lecz
winni w każdym poszczególnym wy-
padku działać zgodnie z realnymi
interesami swych wyborców.

Jest to zwrot wagi olbrzymiej.
Pamiętać bowiem trzeba, że w pa-
rlamencie niemieckim socjaliści sta-
nowią rzeczywistą potęgę i są stron-
nictwem, obok centrum, najliczniej-
reprezentowanym. Gdy więc wyjdą
z owej nieprzeniknionej skorupy,
w której się od publicznego życia na-
rodu odosobniali, przedstawicielstwo
ich stanie się nadzwyczaj poważnym
czynnikiem politycznym. Odtąd też
liczyć się z partią tą będą musieli
wszystkie inne stronnictwa parla-
mentarne, a rzecz prosta, iż pierw-
si liberalowie pospieszą wnet z pro-
pozycjami przymierza. Na przyjaźni
„junkrów” sparyli się, a w dodat-
ku zdyskredytowali...

Dodać tu jeszcze należy, iż w
parlamencie obecnym liberalowie i
socjaliści nie tworzą dość potężnej
siły, by wywierać wpływ na bieg
spraw państwowych. Wiemy jednak,
iż podczas wyborów rząd dołożył
wszelkich starań, by socjaliści do
Izby nie puszczli. Działal w tym celu
wszelkimi sposobami, używając na-
wet środków niekonstytucyjnych.
Atoli drugi raz prawdopodobnie sztu-
ka ta już się nie uda, lembardziej,
że przeciw władzy „junkierstwa”
protest wzmagają się z każdym ro-
kiem, a obecnie na niekorzyść tego
żywiu przemawia skosławienie
podatku spadkowego, co oburzyło
szerokie masy ludności.

Należy przewidywać, że w przy-
szłym parlamencie stronnictwem le-
wicowym — a w tem przedewszystkiem
socjalistom — mandatów przybę-
dzie, i kto wie, czy sojusze liberałów
z socjalistami nie okaże się wów-
czas siłą, decydującą w bardzo wie-
lu sprawach. Nastąpi wtedy koniec
rządów półabsolutnych; zaczyna się
sypać reformy, do których Niemcy
dawno już dojrzali, a nie otrzymy-
wały ich tylko skutkiem abstynen-
cji ogromnej części narodu, wcho-
niętej i obalamuczonej przez szeregi
bezożyńnych doktrynerów socjalisty-
cznych.

T.

PRAWO WYBORCZE DLA GUB. ZA-
CHODNICH I KRÓLESTWA POL-
SKIEGO.

Gaz. „Bieżąca Wiedomość” pisze,
że sprawa nowego porządku wybor-
czego i miejskich dla kraju Zachod-

Wersawie poematy symfoniczne „Siedem królów” i „Hejnal”.

— **Werki.** W jednym z ostatnich numerów gaz. „Nowoje Wremia” czytamy ogłoszenie o sprzedaży Werki, tej przepięknej posiadłości pod Wilnem. Jest to więc już trzecia sprzedaż, po wyjściu dwóch z rąk ks. Wittgensteina.

Ogłoszenie wylicza wszelkie zalety i strony pomyślne w Werkach, co zresztą jest dość szeroko znane, kładąc główny nacisk na to, że z ogółu 2 tys. dziesięcin przetrzani, 800 dziesięcin wchodzi w obręb m. Werki, która to ziemia mogła nabywać wszystkie, bez różnicy wyznania i narodowości. Wyprowadzenie tej ziemi pokryje w zupełności koszt nabywania całego majątku.

Dodajemy tu drobną informację, że obecna właścicielka dóbr p. Czepliewska nabyła je przed laty dziesięciu, pokrywając całą sumę ceny dóbr przez zawarcie długoterminowego kontraktu na wyrąb lasu w Werkach.

— **Z Banku Ziemskiego.** Za nieopłacenie ratówek w półroczu bieżącym Wileńskiemu Bankowi Ziemskiemu majątkowości w nim zastawione uległy publikacji i sprzedaży w licytacji w następującym porządku:

Licytacje I na nieruchomości miejscowe zostały wyznaczone:

Dla gub. kowieńskiej i grodzieńskiej na 16 listopada, dla gub. wileńskiej i witebskiej na 17 listopada, dla gub. grodzieńskiej i mohylewskiej na 18 listopada, dla gub. wileńskiej i mińskiej na 19 listopada, dla gub. grodzieńskiej i pskowskiej na 20 listopada.

Licytacje II: dla gub. mińskiej, wileńskiej i pskowskiej na 9 grudnia, dla gub. wileńskiej i mohylewskiej na 10 grudnia, dla gub. grodzieńskiej i kowieńskiej na 11 grudnia.

Licytacje I na majątki ziemskie wyznaczone: dla gub. pskowskiej i mińskiej na 23 listopada, dla gub. pskowskiej i wileńskiej na 24 listopada, dla gub. kowieńskiej i mińskiej na 25 listopada, dla gub. wileńskiej i witebskiej na 26 listopada, dla gub. kowieńskiej i mohylewskiej na 27 listopada, dla gub. wileńskiej i witebskiej na 28 listopada, dla gub. kowieńskiej i mohylewskiej na 30 listopada, dla gub. kowieńskiej i grodzieńskiej na 1 grudnia.

Licytacje II: dla gub. mińskiej, pskowskiej i mohylewskiej na 17 grudnia, dla gub. witebskiej i wileńskiej na 18 grudnia, dla gub. kowieńskiej i grodzieńskiej na 19 grudnia.

Ogłoszenie nazw majątków, właścicieli i sumy zaległości bankowych nastąpi w „Prawicielstwie. Wiestn.” dn. 3 października, w „Gub. Wied.” d. 14 października, w „Wiestniku Finansów” i „Now. Wrem.” d. 2 listopada.

— **Z sądu wojennego.** Głównodowodzący wojsk okręgu wileńskiego oddał pod sąd wojenny Wacława Chojackiego, lat 20, według art. 279 Ust. Wojen., skazującego na karę śmierci.

Podsądny Ch. jest oskarżony o opór policyjny, w następstwie czego, został zabity strykiem. Przysmunt. Wydał ten, o którym w swoim czasie pisaliśmy, zaszedł dn. 12 czerwca r. b. Wtedy również, skutkiem wymiany naczalów, został zabity towarzysz Chojackiego, Lewandowski, lat 19.

— **Choroby zakaźne.** W ciągu tygodnia, do d. 11 września, w Wilnie zachorowało osób: na tyfus plamisty 3, brzusznym 1, ospę naturalną 23, zarzeczkę 4 i dyfteryt 2.

— **Samobójstwo.** W śróde wieczorem, jakiś nieznany młodzieniec rzucił się z mostu do Wilgi. Przechodnie pośpieszyli z ratunkiem, lecz nie zdążyli już uratować desperata, który utonął.

Osobistość jego została nie wyznaczona.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 9 wypadkach, w których 5 wypadków na miasto i 4 opatrunki na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:** (Hiel Europejskiej) ob. Jan Oskierko, ob. Kamil Borowski, ob. Ignacy Bohdanowicz, ob. Jan Bohdanowicz, ob. Gustaw Potkowski, ob. Jan Krawczyk, ob. Edmund Pilecki, ob. Rajmundo Przeskocki, ob. Adolf Kiersnowski, ob. Władysław Dulewicz, ob. Stanisław Haliński, kup. Grzegorz Samojewski, kup. Fryderyk Sommer, kup. Marcin Jan Szofer.

(Grand Hotel) rotm. Aleksander Pononiew, rad. dr. Mikołaj Karasiewicz, ob. Konrad Pruszyński, pułk. Aleksander Doran, gen. Konstanty Czyżykowski, inż. Mieczysław Lewowicz, ob. Franciszek Ratyński, ks. Włodzimierz Drucki-Lubecki.

(Hiel St. Georges) br. Witold Milczewski, br. Wawrzyniec Putkammer, br. Wilhelmi Plater, ob. Zofia Kuczyńska, rad. dr. Władysław Gagarin, ob. Marja Gardinowa, adw. przys. Ignacy Breslawer.

(Hiel Sokolskiego) dyr. bank. Antoni Gutwint, ob. Ksawery Wolecki, ob. Jan Kotołowski, ob. Władysław Włodkowski, ob. Władysław Ruszczyk, ob. Władysław Okusko.

— **Białystok.** W sobotę, 5 b. m., w biały dzień do kantoru fabryki Komelchau wtargnęło sześciu uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zażądali oddania im pieniędzy, przygotowanych dla wypłaty robotnikom. Jeden z przedsiębiorców wystraszony, a inni kołując się z zamieszaniem porwali 1500 rubli i umknęli. Kiedy urzędnicy puścili się w pogon za bandytami, ci za-

czeli się odstrzeliwać i zranili kasjera Szulca. Nikogo z nich nie ujęto.

— **Witkomierni (M.).** Bawi obecnie w naszym mieście znany poehlebie i ceniony artysta dramatyczny z Krakowa i humorysta polski, p. Józef Choraży, czyniąc przygotowania do swego występu w Wilkomierni. Wczoraj teatralny sympatyczny artysta o wyborowym programie, złożonym z nieznanych dotąd utworów komedzo-charakterystycznych, przeważnie własnych, odbył się stanowczo w niedzielę 20 b. m.

P. Choraży wyraża się z uznaniem o życzliwości i przyjaźni, jakich doznał ze strony polskiej publiczności tych kilku miast naszej gubernji, w których do- tąd gościł. Mamy nadzieję, że Wilkomierni i jego okoliczne obywatelstwo nie będą stanowić pod tym względem wyjątku i artysta, doznawszy należnego poparcia, wywiezie z Wilkomierni również dodatnie wrażenie i przyjemno- ść nas wspomnienia.

— **Witobsk.** Ubiegłej soboty do miejscowej filji kasy państwowej zjawił się jakiś młodzieniec w wieku lat 20 i przedstawił przekaz witebskiego zarządu akcezy na 10,525 rb. 2 k. 2 p.

Na przekazie za podpisem buhaltera, było wypisane polecenie wypłacenia wymienio- nej wyżej sumy okoliczności. W kasie nieokazało się na razie żądanej sumy, przeto wypłacono tylko 4525 rb. 2 k. na pozostałą zaś sumę wypisano czek na miejscową filję Banku Państwa, skąd ów młodzieniec tegoż samego dnia pieniądze otrzymał. Po upływie paru godzin do kasy państwowej przybył o- sobiste buchaltera zarządu akcezy w celu otrzymania pieniędzy. Wtedy się dopiero wykryło, że przekaz był fałszy- 20

— **Witobsk.** Rozpoczęto energiczne poszuki- wanie i tegoż samego wieczora przyła- nowa osusta w chwili, gdy zamierzal- 21

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 22

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 23

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 24

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 25

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 26

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 27

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 28

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 29

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 30

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 31

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 32

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 33

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 34

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 35

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 36

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 37

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 38

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 39

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 40

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 41

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 42

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 43

ka polskiego dają czytelnik drukowane po niemiecku. Ponieważ przy takiej

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 44

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 45

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 46

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 47

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 48

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 49

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 50

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 51

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 52

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 53

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 54

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 55

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 56

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 57

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 58

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 59

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 60

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 61

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 62

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 63

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 64

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 65

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 66

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 67

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 68

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 69

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 70

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 71

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 72

nie dotyczy przedstawień teatralnych, a

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 73

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 74

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 75

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 76

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 77

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 78

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 79

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 80

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 81

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 82

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 83

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 84

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 85

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 86

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 87

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 88

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 89

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 90

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 91

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 92

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 93

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 94

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 95

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 96

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 97

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 98

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 99

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 100

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 101

Na obczyźnie.

Wykłady polskie w Ameryce.

Uniwersytet katolicki w Notre Dame, w stanie Indiana, z nowym rokiem szkolnym zapowiada regularne wykłady języka polskiego oraz historii i literatury polskiej. Profesorem mianowano ks. Mieczysława Szalewskiego.

Obchód Słowackiego u Czechów.

Naród czeski jeden dzień poświęcił pamięci J. Słowackiego. Wszystkie ga- zety czeskie zamieściły smętny artykuł, poświęcony wielkiemu poecie.

„Narodni Politička” na końcu długie- go artykułu podaje nazwiska tłumaczy dzieł Słowackiego na język czeski. Są nimi: Otakar Mokry, F. L. Howorka, dr. J. Goll, Jan Boczek, pani Maternowa, E. Krasnohorska, W. Sladek, F. Wyma- zal i inni. Fr. Kwapił przelożymy tragedję „Beatrice Cenci”, której wy- stawienie „Narodowy teatr” zapowiedział po raz pierwszy w tym dniu.

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 102

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 103

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 104

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 105

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 106

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 107

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 108

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 109

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 110

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 111

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 112

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 113

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 114

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 115

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 116

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 117

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 118

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 119

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 120

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 121

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 122

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 123

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 124

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 125

— **Witobsk.** Znalezione przy nim 8924 rb. Jak się okazało, niefortu- 126

i Hercegowiny”. W pierwszym za- raz paragrafie powiedziano, że ce- sarz Franciszek-Józef, jako król węgierski, rozciągnął swoje prawa zwierzchnicze na te kraje, ze względu na związki, jakie z temi krajami przodków jego łączyły.

Ponadto jeszcze w motywach pro- jektu rozwinięte jest szeroko „za- sadnienie tytułu prawnego, na jakie przy ostatecznym uregulowaniu przy- należałości Bosni i Hercegowiny przeciw Austrii powołać się mo- żemy”.

Tak tedy, jak widzimy, sprawa aneksji, która na początku tego ro- ku sprawiała tyle wrzasku w Euro- pie, chociaż przez p. Aehrenthala była przedstawiana w dyplomatycz- nym stylu jedynie, jako prawne „u- porządkowanie istniejącego odda- na faktycznie stanu rzeczy”, sprawa ta może teraz w wewnętrznych sto- sunkach monarchji dualistycznej stać się może powodem niebezpiecz- nej rozterki.

Oskarzuje się to z namiętnego to- nu, w jakim dzienniki wiedeńskie zajęły się natychmiast oceną pro- jektu rządu węgierskiego.

Szpiegostwo.

Sprawa kradzieży kartaczownicy, zajmując ciągle opinię publiczną we Francji, świadczy bowiem o rozga- lezionem i dobrze zorganizowanem tam szpiegostwie. Pod tym wzglę- dem Francja wszakże nie jest odo- sobniona. Niedawno temu wielkie wrażenie wywołało w Niemczech wiadomość o kradzieży w 15 pułku artylerji w Saarbrücken wizeru od armat, sporządzonego specjalnie do strzelania do celów niewidzialnych. Każdy sztab generalny posiada oso- bny wydział, zajmujący się wyty- czenie tak zwanymi sprawami wy- wiadawczymi, czyli inaczej szpiego- stwem, które pochłania corocznie dość poważne sumy. Sledzi się nie- tylko swych przeciwników, ale tak- że i swych przyjaciół, bo w grze dyplomatycznej trzeba znać nie tyl- ko środki swych przeciwników, ale również trzeba wiedzieć, na jaką po- moc można liczyć w razie potrzeby ze strony sprzymierzeńców. Jest to postępowanie znane dobrze w han- dlu, którego celem jest poznanie do- kładne stanu interesów tego, z kim się zamierza nawiązać stosunki. Na informacjach urzędowych nie zawsze można polegać—więc trzeba szukać wiarygodnych informacji innemi dro- gami. To też często nawet rządy uważają najwłaściwiej patrzeć przez szpary na tego rodzaju zabiegi. Ro- zmaite też zapłaty panują w sferach miarodajnych co do postę- powania wobec ludzi, oddających się temu zawodowi. Bismarck np. był przekonany, że szpiegów należy nie- tylko obficie op

